WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim 50 Mk, (półrocznie 25 Mk, w Niemczech 70 Mk, w Ameryce 2 Dolary.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie 1 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 24. **Biała, dnia 13 czerwca 1920.** **Rok III.**

Baczność inwalidzi, wdowy i sieroty!

Z powodów od Związku niezależnych Wiec demonstracyjny dnia 13 czerwca się nie odbędzie, natomiast o tej samej porze i w tym samym porządku odbędzie się w niedzielę 20 czerwca b. r.

Za Zarząd Koła Związku Inw. Wojen.

Sekretarz: **L. Wątroba.** Przewodniczący: **A. Pająk.**

Przystąpmy do rokowań.

Akcya bojowa rozgorzała znów na całym froncie. Sprawę pokoju zawieszono znów na dłuższy czas tak po tej, jak po tamtej stronie frontu.

Z naszej strony mówi się, że wojnę przedłużono w celu wyzwolenia narodu ukraińskiego — po tamtej znów stronie bolszewicy ogłosili „świętą wojnę“ w obronie całości i niepodzielności Rosyi. Znów tedy Wschód Europy stał się widownią morderczych krwawych walk przelewu krwi trwającego już od lat sześciu. Czyż niemożliwe było zawarcie pokoju wtedy, gdy rozpoczęto wymianę not pokojowych? Czyż przez te walki, które pochłonęły setki tysięcy ofiar — prędzej dojdziemy do pokoju?

Nie — po stokroć nie! — Przez rozpoczęcie ofenzywy ze strony Polski rozbudziliśmy jeno szowinizm w Rosyi, doprowadziliśmy do skonsolidowania opinii nacyonalistycznej rosyjskiej pod czerwonym sztandarem bolszewików. Doszło wszak do tego, że obecnie na czele czerwonej armii stoi b. carski generał Brusiłów. Chcąc pokryć owe niepowodzenie na froncie ukraińskim, wytężyli dziś bolszewicy wszystkie swe siły, aby uzyskać jakiś sukces na północy. Rząd zaś polski, który szczerze czy nie szczerze miał zamiar wszcząć rokowania pokojowe z bolszewikami po zdobyciu Kijowa — wymawia się tym, że po sukcesach bolszewickich na północy nie może tego uczynić. Znaczy to nowe odwleczenie sprawy pokoju. Znów zacznie się poprawianie sytuacyi strategicznej ze strony polskiej — znów staniemy przed nowemi walkami, które niosą ze sobą zniszczenie tylko i dalsze ofiary.

Jesteśmy wyznawcami idei samostanowienia narodów — uznajemy, iż każdy naród ma prawo do wolności i niepodległości—to samo twierdzą bolszewicy — czy nie można było rozstrzygnąć sprawy ukraińskiej pokojowo podczas rokowań?

Jeżeliby bolszewicy nie uznali wówczas niepodległej Ukrainy, Litwy, Białorusi, wtedy oni w oczach całego świata byliby skompromitowani i robotnicy innych krajów dowiedzieliby się, że bolszewickie zapewnienia o poszanowaniu praw każdego narodu do wolności -- są pustym jeno frazesem.

Obecnie proletaryat międzynarodowy jest po stronie bolszewików—jako „męczenników“ polskiego imperyalizmu. Poza swemi platonicznemi uczuciami proletaryat czynnie stara się sparalizować akcyę państw Koalicyi zmierzającą do udzielenia Polsce pomocy. Robotnicy angielscy szeregiem protestów i porzuceniem pracy zmusili do wyładowania okrętu, który wiózł amunicyę i broń przeznaczoną dla Polski i Rumunii. Kolejarze włoscy nie chcą transportować broni i amunicyi przeznaczonej dla państw prowadzących wojnę z Rosyą sowiecką. Tak więc proletaryat Zachodniej Europy czynem domaga się zakończenia wojny. Wychodzi ze znanego zresztą założenia, iż kapitaliści świadomie podsycają wojnę na Wschodzie, dostarczając morderczych narzędzi wojującym państwom. Za to, co się obecnie dzieje, ponosi też w dużej mierze odpowiedzialność rząd polski, który nie umiał wykorzystać sprzyjających okoliczności, by zawrzeć pokój. Upieranie się rządu przy Borysowie nie miało, rzecz prosta, ani krzty sensu. Trzeba było postawić jasno kwestyę, przejawić zdecydowaną chęć do zawarcia pokoju, a przekonalibyśmy się wówczas w jakim stopniu bolszewicy są naprawdę zwolennikami natychmiastowego i demokratycznego pokoju. Jeżeli czyniliby trudności i zerwali rokowania pokojowe, to temsamem pokazaliby wobec świata swą obłudę i wtedy moglibyśmy w oczach klasy pracującej Zachodniej Europy być wytłumaczeni. Tymczasem zaś rząd, przez swe nieumiejętne postanowienie sprawy pokoju, dał wszystkie atuty do rąk bolszewików. Dziś bowiem uważani są powszechnie za stronę atakowaną, która zmuszona się bronić.

Ze wszystkich tych względów koniecznością się staje, by rząd polski jak najprędzej nawiązał rokowania pokojowe z Rosyą sowiecką, nie zważając na to, czy wojska — czy sowieckie czy polskie — cofną się o kilkanaście kilometrów. Bo każdy chyba już zrozumie, że pokój sprawiedliwy osiągnięty być może tylko na drodze wzajemnego porozumienia. O pokoju nie mogą przecie obecnie decydować chwilowe sukcesy tej czy tamtej strony. Najwyższy już czas by zawrzeć pokój. Jeżeliby bolszewicy odrzucili ofertę polską o zawarcie pokoju — to tem samem wykopaliby sobie grób w Rosyi, wszak tam może więcej niż u nas daje się odczuć pragnienie zakończenia wojny.

———

Rekonstrukcya czy zmiana gabinetu?

Od tygodnia już coraz żywiej omawiana jest w kuluarach sejmowych sytuacya na froncie i możliwość przesilenia gabinetowego. Kwestya przesilenia gabinetowego — ciągnie się rzecz ta od dłuższego czasu — obecnie przyjmować bowiem poczyna formy coraz bardziej konkretne. Odbywają się już narady wprawdzie nie obowiązujące, ale dużo dające powodu do mówienia.

Zaczyna krzątać się już p. Witos i napomyka, że rząd obecny nie odpowiada swym zadaniom, że chcąc pchnąć naprzód sprawę reformy rolnej i konstytucyi, jakoteż pokoju należy stworzyć nową większość centrowo-lewicową. Trzeba przy tem zaznaczyć iż p. Witos wystawia „skromne“ żądanie: **wolny handel**, co w istocie sprowadza się do wolnego paska.

W istocie zresztą rzeczy bogatym chłopom nie tyle rozchodzi się o konstytucye, o budowę państwa, o pokój, ile o wolny handel. Jedno z tego można wyciągnąć, że zbogaceni na pasku zamożni chłopi nie dorośli do zadań, jakie na nich wkłada obecna chwila dziejowa.

Z innych znów kontrahentów Narodowe Zjednoczenie ludowe, idące pod batutą arcyb. Teodorowicza, wystawia poza wolnem handlem także sprawę Senatu czyli izby wyższej. Trzeba to zaznaczyć, że obie te grupy stanowiły dotychczasową większość, z której powstał rząd p. Skulskiego, który aż do ostatniej ofenzywy ukraińskiej popierany był przez narodowych demokratów.

Po odpadnięciu narodowych demokratów, którzy wstydliwie kryją się pod firmą Związku Ludowo-Narodowego, gabinet obecny zaczął coraz śmielej zerkać na lewo, aby znaleźć dopełnienie większości sejmowej—lub też stworzyć nową „większość“.

Rząd bowiem obecny był tylko częściowo parlamentarny, oficyalnie zwał się „fachowo-parlamentarnym“, w istocie zaś był rządem wyraźnie prawicowym z dekoracyą jeno ludzi, którzy nikogo nie reprezentowali. Tak zwani znów fachowcy przeważnie byli endekami (Grabski. Hebdzyński, Olszewski).

Przed p. Skulskiem stoi obecnie zagadnienie, czy podać się z całym składem obecnego rządu do dymisyi, czy też ograniczyć się jeno do zreorganizowania obecnego rządu przez dopuszczenie do rządu nowych ministrów z partyi, które dotąd stały w opozycyi, aby wzmocnić obecną większość skulskowitosową.

Orzech trudny do zgryzienia!

Partye, któreby utworzyć mogły nową większość zdradzają rozbieżne poglądy nawet na najważniejsze sprawy bieżące, nie mówiąc już o przyszłości. Porównajmy choćby „witosów“ i socyalistów.

W dotychczasowej działalności parlamentarnej obie te partye szły we wręcz przeciwnych kierunkach. Witosowcy za wolnym handlem, a socyaliści za bezwzględnym sekwestrem.

W okrawie konstytucyi witosowcy chwieją się między Senatem „Strażą Praw“ — socyaliści stoją twardo przy zasadzie Sejmu jednoizbowego. W polityce zagranicznej witosowcy nie mają żadnego wyraźnego i konstytucyjnego programu, odchylają się dziś jeno od wskazań endeckich — socyaliści od dawna wystawiają żądanie natychmiastowego demokratycznego pokoju opartego na prawie samostanowienia narodów o swym losie.

Słowem, między dwoma temi kierunkami nie można wyobrazić sobie porozumienia i wspólnego działania na dłuższą metę.

Nie mówimy oczywiście o samych grupach politycznych, które niedaleko odbiegły od pani matki endecyi.

Trudno też będzie zreformować obecny gabinet, który tyle nabroić już zdążył. Jedynem pożądanem rozstrzygnięciem byłoby rozwiązanie Sejmu. Niech nowe wybory przeprowadzone pod hasłem natychmiastowego pokoju, demokratycznej konstytucyi, reformy rolnej w interesie chłopów małorolnych i bezrolnych, jakoteż sekwestru — dadzą zdecydowane oblicze przyszłemu Sejmowi. Sejm i rząd obecny nawet zreorganizowany, nie łatwo będzie mógł wybrnąć z trudności. Wybory szybciej zdecydują o tem, komu masy pracujące we wsi i w mieście oddadzą mandat do rozwiązania aktualnych zagadnień życia społecznego i politycznego. Boć czyż można brać na seryo akcyę pokojową obecnego rządu, który z dnia na dzień zwleka ze trwałą inicyatywą pokojową, naginając się do tego, jakie są posunięcia strategiczne na froncie? Jak można wyobrazić sobie przeprowadzenie sekwestru, jeżeli na czele aprowizacyi stoją obszarnicy — zacięci wrogowie?

Rozkład, agonia obecnego rządu jest jeno skutkiem bezradności jego wobec gromadzących się trudności. Ustąpienie rządu jest też już kwestyą nie tygodni ale może kilku dni, ale za ustąpieniem rządu nastąpić winno rozwiązanie nie mniej niedołężnego Sejmu.

———

Kto chce ładu, bezpieczeństwa, spokoju i dobrobytu, to grosz jaki ma powinien oddać na Pożyczkę Odrodzenia Polski!

Ze Sejmu.

Interpelacya

posła Durczaka i tow. do PP. Ministrów Oświaty i Robót publicznych w sprawie zniesienia szkoły stolarskiej i zamienienia na fabrykę stolarską w Kalwaryi Zabrzydowskiej (powiat Wadowice).

Na interpelacyę wniesioną przez nas w dniu 31 stycznia b. r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odpowiedziało dnia 7 kwietnia b. r. L: 2014/20 S III, że nie miało i nie ma zamiaru zwinięcia lub przeniesienia szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej i gotowe jest nawiązać stosunki z Towarzystwem Stolarzy w Kalwaryi, oraz umożliwić mu używanie hali maszynowej po rozwiązaniu umowy Biura przemysłu drzewnego z Wydziałem Krajowym Galicyi, zapowiedzianem już przez zarząd biura pismem do Dyrekcyi szkoły z dnia 7 lutego b. r. G. G. L: 2593.

Po otrzymaniu informacyi Towarzystwo Stolarzy zwróciło się do odnośnych czynników, zobowiązując się pokrywać wszystkie wydatki, połączone z utrzymaniem hali maszynowej przy szkole stolarskiej w Kalwaryi.

Pomimo przyrzeczenia Ministerstwa Oświaty szkoła stolarska ma być zniesiona, względnie zamieniona na fabrykę stolarską, którą ma objąć nowopowstający syndykat drzewny, organizowany przez posła Rączkowskiego. Kierownictwo fachowe obejmuje p. Łojek, znany handlarz mebli w Krakowie, posiadacz milyonowej fortuny.

Kapitał zakładowy wymienionego syndykatu ma wynosić 15 miljonów Mk. ma być zdobyty przez wpłacenie udziałów, względnie przez wypuszczenie w obieg akcyi. P. Łojek zadeklarował już swoje przystąpienie z kwotą 6miljonów marek.

Z faktów powyższych wynikałoby, iż szkoła stolarska w Kalwaryi ma być oddana w dzierżawę spółce kilku przedsiębiorców, którzy mają na celu wyłącznie tylko osobiste zyski. Oddanie szkoły w ich ręce doprowadziłoby do upadku kilkaset rodzin, pracujących oddawna w tej okolicy w przemyśle drzewnym, co w żadnym wypadku nie może leżeć w interesie Państwa.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1. Czy PP. Ministrom znany jest fakt zniesienia szkoły stolarskiej w Kalwaryi?
2. Co zamierzają uczynić, aby zabezpieczyć dalsze istnienie szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej?
3. Czy skłonni są w myśl przyrzeczenia umożliwić szkole stolarskiej korzystanie z hali maszyn?

Warszawa, dnia 1 czerwca 1920 r.

Odpowiedź na interpelacyę

posłów Durczaka, Czapińskiego i tow. z dnia 23-go stycznia 1920 r.

Do Pana

Marszałka Sejmu Ustawodawczego

w miejscu.

W odpowiedzi na interpelacyę posłów Durczaka, Czapińskiego i tow. z dnia 23-go stycznia b. r. w sprawie sprzedaży gruntów maj. Gilowice pow. Żywieckiego, odpis której został nadesłany Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przy piśmie Prezydyum Rady Ministrów z dnia 28-go stycznia b. r. Nr. 1470/20, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

W lipcu 1919 r. właścicielka dóbr Sucha Slemień w Małopolsce Anna hr. Tarnowska powzięła postanowienie rozparcelowania gruntów dóbr tabularnych Krzeszów, Tarnawa Dolna i Gilowice, przyczem w ciągu miesięcy września, października i listopada 1919 r. poczyniono przygotowawcze prace dla parcelacyi gruntów w Krzeszowie i Tarnowie Dolnej o powierzchni 400 mórg, zaś z początkiem stycznia b. r. administracya dóbr Suchej i Slemienia przystąpiła do prac przygotowawczych dla parcelacyi folw. Gilowice, przyczem zawarto przedwstępne umowy w sprawie sprzedaży i parcelacyi około 230 morgów tego folwarku.

Na mocy zebranych materyałów należy stwierdzić, iż administracya dóbr hr. Anny Tarnowskiej przy przeprowadzeniu parcelacyi folw. Gilowice, zarówno jak i pozostałych folwarków,pragnie uwzględnić przedewszystkiem dotychczasowych dzierżawców, z których 90% zgłosiło się do nabycia parceli, przyczem grunta są wymierzane w działkach tak jak je poszczególni dzierżawcy dzierżawili.

Stosownie do oświadczenia administracyi dóbr Sucha i Slemień na mały procent dzierżawców, którzy gruntów dzierżawionych przy parcelacyi nie nabyli, składają się przedewszystkiem ci z nich, którzy zgłosili się do administracyi i oświadczyli swą zgodę na sprzedaż dzierżawionych przez nich gruntów już to krewnym, już to innym nabywcom przez nich wskazanym, zawsze małorolnym lub bezrolnym, a tylko znikoma ich część, co najwyżej dziesięciu pominiętą została przy sprzedaży dlatego tylko, że chęci kupna albo wcale nie wyrazili, albo zgłosili się po upływie kilkakrotnie wyznaczanych terminów sprzedaży. Administracya dóbr Sucha i Slemień oświadczyła również, iż wobec ochrony praw dzierżawców, ustanowionej Ustawą z dnia 3-go lipca 1919 r. (Dr. Pr. N. 57/1919 poz. 345), przy sprzedaży gruntów będących w dzierżawie osobom nie dzierżawiącym tychże gruntów, nowonabywcy działek muszą z dzierżawcami porozumieć się co do ich dobrowolnego ustąpienia z dzierżawy, w przeciwnym zaś razie dzierżawcy przy dzierżawie będą pozostawieni.

Cena sprzedażna parceli stosownie do oświadczenia administracyi dóbr Suchej i Slemienia wynosi kor. 5000 za mórg, zaś według wiadomości nadesłanych przez Posterunek Policyi Państwowej w Rychwałdzie dosięga 7000 do 7500 koron za mórg.

Niezależnie od powyższych wyjaśnień zaznaczyć należy, iż G. U. Z. całą sprawę parcelacyi folw. Gilowice i innych zamierzonej przez administracyę dóbr Sucha i Slemień, ma na uwadze; dotychczasowa akcya administracyi tych dóbr nosi charakter jedynie tymczasowego uprawnienia dzierżawców drobnych działek, i musi być w myśl Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 73/1919 poz. 428) zgłoszoną do zatwierdzenia do Krajowej Komisyi Obrotu Ziemią w Krakowie, ta zaś zatwierdzi tylko taki plan parcelacyi, który będzie zgadzał się z duchem Uchwały Sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r. w przedmiocie reformy rolnej.

Prezes

Głównego Urzędu Ziemskiego

T. Wilkoński.

Drożyzna.

Przyczyny, skutki i środki zaradcze.

Napisał Dr. B. D. Gross.

II.

Skoro jako najważniejszą przyczyną drożyzny uznaliśmy stosowanie **systemu wolnego handlu** przy rozdziale produktów mimo ogromnego braku tychże, to tem samem **środkiem zaradnym musi być zastąpienie dotychczasowego systemu innym** odpowiednim, ale teraz pytanie jakim? Już w poprzednim artykule zaznaczyłem że należałoby w organizmie społecznym przeprowadzić sprawiedliwy rozdział produktów między ludność tak, jak matka przy niedostatecznej ilości produktów i licznej rodzinie czyni to we własnym gospodarstwie chroniąc dzieci młodsze przed pokrzywdzeniem ze strony starszych i umożliwiając utrzymanie się całej rodziny przy życiu nie tylko przez pierwsze dni w tygodniu, lecz przez cały przeciąg czasu, na który środki żywności były przeznaczone.

Wymogiem takiego sprawiedliwego i rozsądnego rozdziału produktów jest konieczność oddania tych przedmiotów w ręce matki rodziny czyli **„gospodarza społecznego"** a to się może tylko wtedy stać jeżeli produkta **uchwyci się u producenta**, czyli jeżeli się nie pozwoli by producent **pozbywał się towarów w drodze wolnego handlu**.

Miejsce wolnej dyspozycyi ze strony producentów jako właściciela czy roli, czy fabryki ma zastąpić uchwycenie towarów ze strony „gospodarza społecznego" na rzecz spożywców. To uchwycenie dotyczy tylko **nadwyżki** towarów, ale **powinno objąć tak płody rolne jak i przemysłowe.** Skoro mówimy o uchwyceniu nadwyżki zaznaczam równocześnie, — że należy zostawić producentowi produkta, które mu są we własnem gospodarstwie potrzebne. Rozchodzi się tylko o tę nadwyżkę, której i tak się producent pozbywa, ale w tem leży sedno rzeczy by **producent nie puścił tej nadwyżki na wolny handel** czyli jak dziś się mówi na „pasek", **lecz by oddał tę nadwyżkę gospodarzowi społecznemu** nie za darmo, lecz za pieniądze — t. j. by producent sprzedał tę nadwyżkę nie różnym handlarzom lecz gospodarzowi społecznemu. A cena ma być taka by producent miał wrócone wszelkie wydatki i odpowiedni zysk zabezpieczający dostatecznie dla producenta i rodziny.

Ustalenie zysku dla producenta nie powinno napotkać na trudności i nie powinno powodować zwłoki dla wprowadzenia systemu uchwycenia czyli **bezpośredniego zakupna u producenta.** Jeżelibyśmy bowiem nawet ustalili nieco wyższą cenę dla producenta, to jeśli tylko producent odda po tej cenie **całą nadwyżkę** gospodarzowi społecznemu, to nie tylko zaoszczędzimy sobie **lichwiarski zysk całej masy** pośrednich i pokątnych handlarzy czyli **„paskarzy"**, ale nadto unikniemy tej fatalnej i niebezpiecznej dla porządku publicznego sytuacyi, że bogaci otrzymają za dużo, a sfery nie zamożne — a więc sfery urzędnicze i robotnicze tyle co nic. — Jeżeli natomiast odbierze gospodarz społeczny całą nadwyżkę produktów w prost od producentów po cenie „ustalonej" choćby ona zawierała dla producenta większy zysk, to „gospodarz społeczny" będzie mógł te produkta sprawiedliwie między całą ludność bez względu na stopień zamożności rozdzielić, a przy tem na wszelki wypadek cena produktów będzie mniejsza o lichwiarski zysk całego szeregu pośredników. — Nie widzę tedy, powodu, dla któregoby miał producent, jeżeli się mu nadwyżkę **dobrze zapłaci**, koniecznie upierać się przy tem, żeby oddać produkt pośrednikowi, a nie gospodarzowi społecznemu. — Producent, któryby **mimo dobrej ceny** chciał nadwyżkę oddać paskarzowi, a nie gospodarzowi społecznemu, podburzyłby przeciw sobie całą opinię publiczną, zostałby napiętnowany jako paskarz i największy szkodnik. I taki producent nie mógłby się ostać, z takim producentem społeczeństwo by wnet porządek zrobiło.

Przyczyna drożyzny, niebezpieczeństwo dla porządku społecznego, utrzymanie i powiększenie nie leży w za wysoko ustalonej cenie dla producentów, jeżeli tylko odda się całą nadwyżkę gospodarzowi społecznemu, lecz jedynie w puszczeniu produktów na wolny handel czyli pasek. — Jakże jednak ma nastąpić to uchwycenie nadwyżki u producenta, czyli kto ma być tym gospodarzem społecznym, któremu zobowiązany będzie producent bezpośrednio i wyłącznie sprzedać nadwyżkę produktów?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przypomnienie na czasie.

Redaktorzy „Tygodnika Bialskiego" oburzają się na wprowadzenie cenzury prewencyonalnej. Jeżeli chodzi o protest przeciw cenzurze, to socyaliści zawsze wyrażają się, czy w Sejmie, czy na zebraniach za wolnością prasy, za wolnością słowa.

Dość wspomnieć, że za czasów rządów tow. Moraczewskiego pisma nie przychylne temu rządowi pozwalały sobie na najgorszego rodzaju oszczerstwa przeciw rządowi i przeciw poszczególnym jednostkom tego rządu. A był to mimo wszystko pierwszy rząd polski. Mimo to rząd ten choć miał możność, nie zawiesił ani jednego pisma i nie wprowadzał cenzury.

Więc i my **protestujemy energicznie** przeciw cenzurze prewencyonalnej, jako krępowaniu prasy i słowa. Dziwi nas tylko, skąd klerykałom przyszło do głowy protestować przeciw cenzurze, przeciw represyom, kiedy **tylko oni i nikt inny** ponoszą winę za to, że mamy w Białej cenzurę. Nie jeden raz, tylko w każdym prawie numerze swojego pisemka wołali w stronę rządu i prokuratoryi o **represye na socyalistów**. Domagali się cenzury dla „Wyzwolenia", robili donosy na tow. Pająka i Dr. Grossa. Co więcej, grozili nawet w piśmie, że nie wolno pisać o wojsku, bo tow. Pająk może się znaleźć w kryminale. Jednym słowem cały sztab klerykalno-endecki krzyczał o cenzurę i represye.

I na ich donosy, na ich krzyki, na wniosek prokuratoryi nakazało Namiestnictwo Starostwu tutejszemu cenzurowanie pism. Klerykali więc wygrali, lecz nie spodziewali się, że i ich świstek musi być cenzurowany. I to ich boli, klerykali i endecy pragną, by tylko cenzurowano „W. S." a nie „T. B." Na szczęście żyjemy w Republice i mamy jednakie prawa i jednakie obowiązki względem prawa. Przyszło polecenie cenzury lecz nie tylko „Wyzwolenia" lecz i „Tygodnika Bialskiego", i **teraz klerykali krzyczą**.

Tak samo jak ks. Lutosławski w Sejmie, kiedy chodziło o represye na robotników to wołał o szubienicę, kiedy zaś jego broszurę skierowaną przeciw Naczelnikowi Państwa skonfiskowano w Wilnie, to prosił **socyalistów** aby głosowali przeciw konfiskacie. I tu wychodzi **klerykalna obłuda na jaw.** Wszystko to co nie trąci klerykalizmem, chociażby to były najlepsze rzeczy, trzeba zniszczyć, zaś co klerykalne, choćby zbrodnią wionęło, to powinno się ostać.

Narzucono nam cenzurę pisma **z winy klerykałów.** Mimo to my nie płakali, ponieważ socyalizm przeżył wszystkich tych, którzy represyami chcieli go zniszczyć. Wiemy również, że nie Starostwo tutejsze wprowadziło cenzurę, wiemy, że cenzura jest na mocy ustawy austryackiej i sprawę tę **poruszą** nasi **posłowie w Sejmie.**

Stwierdzamy jednak, że podłością jest ze strony klerykałów, najpierw wołać o represye i kryminały, a później krzyczeć kiedy się tem osobiście jest dotknięty.

Pamiętajcie więc redaktorowie „Tygodnika Bialskiego", że wina za cenzurę spada na was i tylko wy swojemi oszczercami donosami i prowokacyjnymi artykułami cenzurę tę wprowadziliście. Kto bowiem krzyczy o represyę, kto woła o szubienicę, to musi być przygotowany, że i sam może na niej zawisnąć, i to wam przypominamy.

„Księże, wróćże do Chrystusa!“

Nie trudno rozpoznać, że w Nrze 21 „T. B.“ księżulek napisał korespondencyę z Czechowic. Dziwić się tylko należy, że ksiądz, sługa Boży potrafi w ten sposób oszczerstwa rzucać na uczciwych ludzi.

Pomijamy usprawiedliwienia się księdza, jakoby sam nie prowadził polityki, ponieważ w dalszym ciągu sam przeczy sobie, bo znowu napada i zmyślone oszczerstwa wypisuje na socyalistów i ich przywódców.

Zręcznie więc sposobem iście jezuickiem usiłuje wszczepić nienawiść pomiędzy robotników a ich posłów.

Wielce uczony ksiądz zaczerpnął rozumu z klerykalnego pisma krakowskiego „Głosu Narodu“ i powtarza za niem oszczerstwa, tymczasem zapomina, że tow. Moraczewska z klerykalnym oszczercą z „Głosu Narodu“ rozprawi się sądownie, a przy tej sposobności mógłby i ksiądz swoje szaty duchowne powalać, ponieważ oszczerstwo wcale nie przystoi ludziom uczciwym, a tem mniej chyba księżom.

Dalej pisze — nie wiemy na jakiej podstawie— ks. dobrodziej, że „socyalistyczny poseł krakowski Zygmunt Klemensiewicz nabył na własność kilkuset morgowy obszar dworski w Sygnoczowie pod Wieliczką i na ten rachunek otrzymał ze Starostwa we Wieliczce między innemi 500 kg. jęczmienia na zasiew“.

Trzeba naprawdę być zawodowym oszustem, by w ten sposób zmyślać oszczerstwa, tylko po to, ażeby rozbić jedność robotniczą a ułowić w mętnej wodzie dla siebie rybki. Wierzyć się wprost nie chce, że na coś podobnego potrafią zdobyć się księża, którzy codziennie powtarzają „Nie czyń drugiemu co tobie nie miło“.

Przedewszystkiem zapytujemy publicznie tych oszczerców, ażeby nam odpowiedzieli, czy nie wolno socyaliście mieć ziemi lub domu?

Jeżeli bowiem nie, to jest to najlepszym dowodem, że sami księża popierają bogactwa i dobrobyt jednych, a uświęcają nędzę i niedostatek drugich. Co zaś do tow. posła Klemensiewicza jest nieprawdą, jakoby tenże kupił na własność „kilkaset morgów ziemi“, natomiast według prawdy tow. poseł Klemensiewicz wynajął 80 morgów ziemi, do czego jak każdy obywatel miał prawo, — jeżeli bowiem księża mogą mieć za darmo całe folwarki, to nie widzimy w tem nic złego by nie mógł socyalista dzierżawić gruntu.

Reforma rolna uchwalona przez Sejm i popierana przez posłów socyalistycznych nie mówi o tem, że nie wolno dzierżawić lub nawet nabywać na własność ziemi, lecz mówi, ażeby tej ziemi jedni nie mieli nadmiar a drudzy nic.

Jeżeli księżom chodzi o przyspieszenie tej reformy, to niechajże wpłyną na swoich biskupów, aby swoje tysiące morgów ziemi wydzierżawili choćiaż po 80 morgów, a wtenczas socyaliści powiedzą sami, że księża postępują według nauki Chrystusa.

Nic również nie widzimy w tem złego, że P. P. S. D. na Morawach wydała apel, ażeby członkowie jej głosowalj zamiast na klerykałów czeskich — na socyalistów. Nie jest bowiem na tyle silną, by mogła swojego kandydata przeprowadzić, jeżeli więc z tej konieczności przypadło Polakom głosować na Czechów, to już naturalnie lepiej na stronnictwo socyalistyczne. Jeżeli zaś chodzi o polskość socyalistów tamtejszych, to najlepszy dowód, że dla wzmożenia polskiego ruchu robotniczego założona została na Morawach własna organizacya.

Boli również księżulka niezmiernie zaufanie robotników do tow. Dzidy. I tu więc chce wprowadzić zatrute jadem nienawiści rozdwojenie, napada na tow. Dzidę, że on będzie dziedzicem.

Na to mamy tylko jedną odpowiedź „psie głosy nie idą w niebiosy“. Kto chce drugiego oczerniać musi być sam czysty.

Tow. Klemensiewicz otrzymał 500 kg. jęczmienia do siewu, bo mu się słusznie należało, księżulek zaś otrzymał 100 kg. owsa do siewu ub. roku nie słusznie, bo mieli go dostać małorolnicy.

Tow. Klemensiewicz wydzierżawił grunt bo ma do tego prawo jako obywatel, księżulek wbrew rozporządzeniu sprzedał krowę nie rzeźnikowi i bez paszportu z gminy, a krowa podobno przez omyłkę przekroczyła granicę Śląska Górnego.

Tow. Klemensiewicz łączy robotników od lat 30 i pracuje dla klasy biednej — księżulek sieje nienawiść i podbuża jednych przeciw drug'm, wypisując podłe oszczerstwa.

Tow. Dzida zorganizował robotników, przy ich pomocy otworzył konsum gdzie mają zapewnioną aprowizacyę—księżulek poodbierał grunta od biednych i sam pragnie zostać dziedzicem.

Tow. Klemensiewicz, Dzida i wszyscy socyaliści chcą zaprowadzić według zasad Chrystusa miłość, zgodę i braterstwo—księżulek uciekł od zasad Chrystusa i potępia Jego naukę a chwali reakcyę, wyzysk i uciemiężenie.

Opamiętaj się więc księże i dopóki czas „**wróć do Chrystusa**“.

Z ruchu kolejarskiego działu drogowego.

W dniu 9 maja b. r. odbył się w Podgórzu zjazd pracowników kolejowych, Sekcyi fachowej działu drogowego, zwołany przez Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Krakowie W zjeździe wzięli udział: torowi, strażnicy, rzemieślnicy i stali robotnicy drogowi, którzy należą do Sekcyi fachowej z poszczególnych kół miejscowych okręgu Dyrekcyi krakowskiej. Po sprawdzeniu mandatów i zagajeniu zjazdu przez kol. Wicherka wybrano prezydyum, w skład którego weszli: kol. Wł. Kwiatkowski z Jasła jako przewodniczący i W. Szwed z Bielska jako sekretarz.

Porządek zjazdu opiewał: 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności okręgowej Sekcyi fachowej działu drogowego; 2) Najnowszy rządowy projekt płac dla pracowników kolejowych; 3) Uchwalenie stałego funduszu delegackiego dla Okręgowej Sekcyi fachowej działu drogowego; 4) Wybór delegatów do Warszawy; 5) Aprowizacya; 6) Wnioski.

Przed rozpoczęciem obrad, kol. Zaleński z Tarnowa postawił wniosek o odczytanie protokołu z ostatniego zjazdu Sekcyi fachowej, który się odbył w dniu 19 czerwca 1919 r. w Podgórzu.

Punkt 1, 2 i 3 porządku dziennego referował kol. Jakób Wicherek z okręgowej Sekcyi fachowej z Krakowa. Referent obszernie wyjaśnił zebranym delegatom dotychczasową działalność okręgowej Sekcyi fachowej, tudzież poruszył najnowszy rządowy projekt regulacyi płac, w którym śmiesznie potraktowano niższych prac. kol. działu drogowego, przeciw temu projektowi został wniesiony do Warszawy protest z ramienia Okręgowego Zarządu Z. Z. K. z Krakowa. Po dłuższych wywodach, mowca obszernie uzasadnił potrzebę stałego funduszu delegackiego dla okręgowej Sekcyi fachowej, która dotychczas żadnych funduszów nie posiada. W końcu referent odczytał protokół z ostatniego zjazdu, jak również protest przeciw krzywdzącej regulacyi płac, jaką przewiduje rządowy projekt, wreszcie zaproponował wybór delegatów do Warszawy.

Po skończonej mowie kol. Wicherka, wywiązała się ożywiona i szeroka dyskusya na powyższy temat, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, a przeważnie: kol. Zaleński, Szwed, Wł. Kwiatkowski, Szymbor, Kwarciany, Dąbrowski, Wiśniowski, Remisch, Korbiel, Wojewoda, Słowik, Troczyński, Paster, Kliś, Koszuba, Węcel, Barylecki, Jarmot i inni.

Następnie po wyczerpaniu dyskusyi zabrał głos kol. Packan, jako przedstawiciel Zarządu Okręgowego Z. Z. K. z Krakowa. Mowca w rzeczowych wywodach poruszył wszystkie bolączki i niedomagania prac. kol. działu drogowego i wyjaśnił zebranym delegatom przyczynę złego, gdzie i w czem ona tkwi i podał środki zaradcze jako jedyne wyjście z tego przykrego położenia, w którym szczególnie personal drogowy się znajduje, a dzieje się to jedynie z powodu nieuświadomienia i niezrozumienia rzeczy u pracowników kol. działu drogowego. Mowca kończąc swe pod każdym względem rzeczowe i rozsądne przemówienie wezwał delegatów do pracy nad ogólnym uświadomieniem niższych pracowników kol. z działu drogowego, który dotychczas jako jedyny stoi na uboczu poza linią bojową pracowników z innych działów i t. d. (długotrwałe oklaski).

Wreszcie przystąpiono do punktu 4 porządku dziennego i wybrano dwóch delegatów do Warszawy, którzy w razie koniecznej potrzeby mają się bezzwłocznie udać do Warszawy w sprawach dotyczących jedynie pracowników kolejowych działu drogowego z Małopolski. Wybrani zostali: kol. Jakób Wicherek, torowy z Krakowa i Wiktor Szwed, torowy z Bielska (poczta: Czechowice, Sląsk Cieszyński).

Gdy przystąpiono do punktu 5 aprowizacya, powstała na sali obrad taka burza ze strony delegatów skierowana przeciw Ministerstwu aprowizacyi, że zdawało się iż nie będzie końca temu, aczkolwiek zupełnie słusznemu rozgoryczeniu delegatów z tego powodu. Jednak w rezultacie nie postanowiono nic stałego w tej sprawie, ponieważ z powodu bardzo licznych żażaleń i bezwzględnej krytyki pod adresem rządu, nie można było przyjść do porządku, wobec tego przewodniczący zamknął dyskusyę nad tym punktem.

W końcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego—Wnioski. Zgłoszono ze strony delegatów 56 wniosków, z których tylko 32 przyjęto i wciągnięto do protokołu, zaś resztę t. j. 24 wnioski odrzucono jako nienadające się pod kompetencyę zjazdu. Wniosek kol. Wicherka w sprawie stałego funduszu delegackiego dla okręgowej Sekcyi fachowej też został odrzucony, ponieważ nie można było tej sprawy należycie załatwić, albowiem nie wszystkie koła miejscowe z okręgu Dyrekcyi Krakowskiej wysłały na ten zjazd delegatów. Wobec tego pozostawiono tą piekącą sprawę Okręgowemu Zarządowi Z. Z. K. do załatwienia i porozumienia się ze wszystkimi Kołami miejscowymi z Okręgu Krakowskiego w drodze pisemnej i to ma nastąpić jak najrychlej.

Przy końcu obrad kol. Szwed po dłuższem i należytem uzasadnieniu i dokładnem wyjaśnieniu zaproponował delegatom w celu przyjęcia i uchwalenia następujących wniosków: 1) Obowiązkowe prenumerowanie i popieranie przez ogół pracowników kol. działu drogowego, pism robotniczych, a mianowicie: „Naprzód“, „Prawo Ludu“ i „Wyzwolenie Społeczne“, zwłaszcza to ostatnie, powinno się bezwzględnie znajdować w rękach każdego prac. kol. działu drogowego; 2) Zwołanie jeszcze w miesiącu maju b. r. zjazdu delegatów działu drogowego do Bielska; 3) Wybranie stałego komitetu wykonawczego prac. kol. działu drogowego, któryby służył jako siła pomocnicza dla Centralnego Zarządu Z. Z. K., oraz miał moc załatwienia wszelkich spraw miejscowych, dotyczących niższych prac. kol. działu drogowego i t. d., i t. d.; 4) Tępić bezwzględnie i w skuteczny sposób **zwalczać na kolei wogóle wszelkie zbrodnie, kradzieże, łapownictwo, oszustwa, paskarstwo, łajdactwo, lizuństwo** i t. d.; 5) Domagać się udzielenia odpowiedniej zapomogi w naturze ze strony rządu dla tych wszystkich prac. kol., którzy przez cały czas wojny aż do chwili obecnej pobierali dodatki drożyźniane lub jednorazowe zapomogi według skali niższej, j. n. pracowoik kol. mając rodzinę złożoną z 10—12 lub więcej osób, pobierał i pobiera obecnie dodatki drożyźniane i t. d. takie same jak i pracownik kol. mający rodzinę złożoną poprzednio z 4—6 a obecnie 8 osób, co jest niesprawiedliwością i wielką krzywdą dla tych biednych prac. kol., którzy mają liczniejsze rodziny na swem utrzymaniu; 6) Domagać się najrychlejszego przeprowadzenia szczegółowej likwidacyi strat poniesionych podczas wojny przez pracowników kol., następnie na podstawie ścisłych i bezstronnie przeprowadzonych wykazów strat, zażądać odszkodowania ze strony rządu.

Powyższe wnioski zostały przez ogół delegatów z radością przyjęte i jednogłośnie uchwalone.

O godz. 4 popoł. przewodniczący rozwiązał zjazd zaznaczając godny ubolewania fakt, że wskutek braku delegatów z kilku Kół m. nie można było załatwić kilka bardzo ważnych spraw. Powodem tego jest: słabe zrozumienie i zainteresowanie się ze strony prac. kol. działu drogowego sprawą własnej egzystencyi, która w obecnych czasach u nas już prawie na najniższy szczebel spadła. Dlatego też nad tą sprawą pracują usilnie wszyscy prac. kol. z innych działów z wyjątkiem prac. kol. działu drog.

Wezwaniem do wspólnej i lepszej pracy w przyszłości, pożegnał przewodniczący zjazd.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów pracow. kol. działu drogowego, które się odbyło w dniu 30 maja b. r. w Bielsku.

W niedzielę 30 maja b. r. odbył się w sali Bettera w Bielsku z inicyatywy Koła miejsc. Z. Z. K. bardzo liczny okręgowy zjazd pracowników kol. działu drogowego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie delegatów z odbytego w dniu 9 maja b. r. w Podgórzu zjazdu; 2) Dalsza akcya w sprawie uregulowania nieznośnych stosunków w dziale drogowym; 3) Sprawa ubrań dla prac. i ich rodzin; 4) Aprowizacya; 5) Wybór komitetu; 6) Wnioski.

Zjazd zagaił w imieniu Z. Z. K. i powitał tak licznie zebranych delegatów zastępca prezesa Koła miejscowego Z. Z. K. kol. W. Szwed, zaznaczając na wstępie cel i ważność zjazdu w chwili obecnej, prosząc delegatów, by w obradach kierowali się rozsądkiem, powagą, taktyką a nadewszystko sprawiedliwością pod każdym względem, gdyż to są główne podstawy, na których opiera się ważność i znaczenie zjazdu, a przestrzeganie tych zasad gwarantuje zawsze i wszędzie pomyślne załatwienie spraw. Na propozycyę kol. Szweda, przewodniczącym zjazdu wybrano kol. Chrapkiewicza, sekretarzem kol. Kojdra.

Po złożeniu sprawozdania ze zjazdu odbytego 9 maja w Podgórzu przez delegata kol. Remischa, zabrał głos stósownie do punktu 2go porządku dziennego kol. Szwed, który w dłuższym przemówieniu uzasadnił ważność zawodowej i politycznej organizacyi, do której bez wyjątku, każdy uczciwy pracownik kolejowy powinien należeć, i w niej pracować, nad należytym i gruntownym uświadomieniem i nad poprawieniem swej egzystencyi, gdyż praca w tym kierunku, ze strony pracowników kol. działu drog. szczególnie z powodu nieświadomości i kiepskiego zrozumienia sprawy a najbardziej z powodu ogólnej apatyi i niedbalstwa utyka na każdym kroku tak dalece, że o załatwieniu jakiejś, choćby najmniejszej błahostki ani mowy być nie może. Pra-

cownicy kol. działu drogowego, nie mogą dziś na nikogo narzekać i żalić się na swój nędzny los, a szczególnie nie powinni dziś utyskiwać na ogólne pokrzywdzenie i nieludzkie traktowanie i t. d. ze strony Władz kolejowych i przełożonych, gdyż sami ponoszą winę swego niedbalstwa i lekceważenia sobie tak ważnych spraw, jakiemi są organizacya zawodowa i polityczna, w których każdy pracownik kol. może się uświadamiać i wogóle pracować nad podniesieniem własnej egzystencyi i t. d. Podczas gdy pracownicy kol. innych działów nad sobą pracowali, to pracownicy działu drogowego patrzeli w inną stronę i czekali na gotowe, a dziś nie są te czasy, aby można swoją pieczeń upiec przy cudzym ogniu, gdyż opał dziś jest zbyt drogi. Dziś nie można liczyć na nikogo, ale polegać na własnych siłach, które skupić i wytężyć powinnismy jedynie w kierunku ogólnego uświadomienia, pod każdym względem przeważnie niższych pracowników kol. działu drogowego, następnie dążyć do ogólnej poprawy bytu i t. d. Pracy i jeszcze raz pracy potrzeba ze strony ogółu obywateli nad dokończeniem budowy Państwa polskiego, szczególnie potrzeba należytego zrozumienia sprawy ze strony ogółu pracowników kol. gdyż w przeciwnym razie praca choćby najlepsza, na nic się nie przyda. W obecnych czasach ani pracy w tym kierunku ani grosza na ten cel żałować się niepowinno, bo przeszłość nas nauczyła, jak mamy i powinnismy zastosować się w przyszłości, która w ogóle — jak obecne horoskopy wskazują nieprzedstawia się dobrze. Jeżeli spojżymy na pracowników kolejowych innego działu, to zobaczymy zaraz tą różnicę — i to pod każdym względem — która nas oddziela od siebie tak dalece, jak gdybyśmy rzeczywiście niebyli pracownikami jednej i tej samej instytucyi. Jeżeli pracownicy kolejowi działu drogowego pragną polepszyć swoj los i wybrnąć z tego poniżenia — to powinni jak najrychlej pozbyć się dotychczasowych przesądów i szkodliwych wpływów i stanąc wszyscy jak jeden do wspólnej pracy nad ukończeniem budowy Państwa polskiego, a następnie nad uświadomieniem własnym i polepszeniem tej nędznej egzystencyi i t. d. Nienarzekajmy nigdy na nikogo i nie zazdraszczajmy prac. kol. innych działów, że im może lepiej się powodzi od nas, ale pracujmy sami nad sobą, a w krótce wszystko na lepsze zmienic się musi, lecz tylko wtedy — i to wyraznie zaznaczam — gdy prac. kol. działu drog. przestaną być egoistami i pozbędą się rozmaitych — rzeczy — które im przeszkadzają we wszystkim, a szczególnie w spólnej pracy, nad ogólnem zaprowadzeniem porządku na naszych kolejach i polepszeniu naszej doli i td. Kapitalizm na całym świecie jest jednakowym wyzyskiwaczem a mniejszym jest tylko tam, gdzie wyzyskiwani są lepiej i więcej uświadomieni. Gdyby nie było wyzyskiwanych, nie byłoby też i kapitalizmu. Lud pracujący całego świata, na czele którego stoi socyalizm, pracuje już od wielu lat nad usunięciem kapitalizmu i wynagrodzeniem krzywd wyzyskiwanych, do których w pierwszym rzędzie prac. kol. należą, gdyż dziś we wszystkich prywatnych instytucyach, przedsiębiorstwach, fabrykach i t. d. pracownicy tychże są lepiej traktowani, wynagradzani i wogóle pod każdym względem kapitalista się z nimi liczy, podczas gdy państwo i całe społeczeństwo któremu służymy i dla dobra którego pracujemy i życie swe na każdym kroku poświęcamy — niedba o nas, maltretuje, głodzi, poniewiera i wogóle traktuje nas jak zwykłych niewolników w czasach średniowiecznych. Jeżeli porównamy dziś nasze płace w ogólności w stosunku do płac przedwojennych, lub do płac pracowników zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach w obecnym czasie, to zauważymy tak wielką różnicę w porównaniu do obecnej drożyzny, że naprawdę sam się dziwię temu, że mamy dziś jeszcze siłę do pracy, po tej sześcioletniej wojnie, która najniższych prac. kol. najbardziej dotknęła a niektórych doszczetnie zniszczyła. Są wprawdzie między pracownikami kol. ludzie szczęśliwi, którzy podczas wojny, jakimś dziwnym -- sposobem — przyszli do majątku i to takiego, o jakim nigdy im się nie śniło, ale to są tylko wyjątki, które nas wcale nie dotyczą. Tych ludzi tu między nami niema, oni to właśnie należą do tych, którzy ciągle na ustach mają słowa: „Bóg i Ojczyzna“, oni to są prawdziwi patryoci, którzy nic nigdy niepotrzebują i nieżądają, zaś służbę mogą pełnić „o głodzie i chłodzie“, a tylko my wszyscy, którzy pracujemy sumiennie i uczciwie, chcąc ratować się od śmierci głodowej żądając polepszenia naszej egzystencyi i ludzkich praw jesteśmy „bolszewikami“, „zbrodniarzami“ i „burzycielami“ państwa polskiego i t. d. Wobec tego — powinnismy się wszyscy zabrać do prawdziwej pracy i zrobić najpierw porządek w domu, a potem po za domem, wreszcie powinniśmy już raz skończyć z tym łajdactwem — które się u nas na kolei głęboko zagnieździło. Powinnismy też i to zrozumieć że w obecnych czasach, nie wystarczy być tylko pracownikiem, pracującym wyłącznie na jednej i to własnej niwie, lecz pracować trzeba na całym polu, które sześcioletna wojna zniszczyła i do góry nogami wszystko przewróciła, szczególnie przewróciła rozumy u niektórych naszych „biurokratów“ kolejowych, którzy obecnie sami niewiedzą co oni są, j. n. panowie Lekki, Nowakowski i inni z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“ i P. Z. K. Jedynym wyjściem naszym z tego nędznego położenia niechaj będzie praca uczciwa, nad ogólnym uświadomieniem naszym i wyzwoleniem się z pod jarzma i władzy wszechświatowego kapitalizmu.

Nieczekajmy na nic i nieoglądajmy się na rozmaitych darmozjadów i pasibrzuchów — którzy tylko naszej zguby gragną — ale wstąpmy natychmiast w szeregi walczących i pod znakiem i sprawiedliwości, jedności i braterstwa dążmy do uzyskania naszych słusznych praw. (Długotrwałe oklaski)

Kol. Goryl w ostry sposób skrytykował postępowanie Zarządów kol. w sprawie wydawania ubrań służbowych w czasie wojny, szczególnie ubrań dla strażników, którzy wczasie wojny, jeżeli gdzie którzy dostali te ubrania służbowe, to były to ubrania uszyte z najpodlejszej szmaty, z której się szyje worki najgorszej sorty. Takiemi ubraniami obdzielano strażników podczas wojny dwukrotnie, (za 6 lat 2 razy) w których to szmatach zmuszeni byli strażnicy chodzić, bo innego kupić nie byli w stanie. Szmaty te, zwane szumnie „ubraniem służbowym“, rozleciały się już po cztero miesięcznym użyciu. O butach i zylówkach mowca ani wspominać niechce, bo tych rzeczy prac. kol. działu drog. najmniej dostawali a gdy dostali kiedy, to tylko te przebrane już. Na domiar złego, podrożono jeszcze o przeszło 200% węgiel dla prac. kol. do tego stopnia, że nie palić nim, ale jeść go trzeba zamiast chleba. Mowca domaga się wydawania ubrań służbowych dla strażników z materyału dobrego, wydawania im butów, zylówek i zniżenia ceny węgla przynajmniej do cen istniejących do 1 kwietnia b. r. Również domaga się mowca, aby rodziny prac. kol. mogli dostawać ubrania, materye na ubrania, suknie i obuwie, tak, jak to obecnie dostają pracownice po fabrykach i t. d. Następnie cały szereg delegatów zabierało głos w tej samej sprawie i wszyscy byli jednej myśli i jednego zdania że: Władze kolejowe niedbają ani odrobiny o niższych pracowników kol. a szczególnie o prac. działu drog., lecz dbają jedynie sami o siebie a ogół prac. kol. niżnej kategoryi, uważają jako swych niewolników i tak też ich na każdym kroku traktują. Rzuca się na pierwszego, lub pietnastego prac. kol. ochłap w postaci kilku papierków, jako wynagrodzenie za prace i nikt się pozatem nie troszczy ani nie spyta, co ten biedny niewolnik kol. z temi papierkami w obecnych czasach pocznie i co za nie kupi. Pracować sumiennie i uczciwie i nie więcej niemowić. Niewolno ci biedny niewolniku powiedzieć, żeś głodny i twoja rodzina, żeś bosy i obdarty a twoja rodzina jeszcze bardziej, że ci brakuje wszystkiego, bo za te papierki, nic obecnie dostać nie możesz, masz milczeć i basta, w przeciwnym razie — jesteś „zbrodniarzem“, „bolszewikiem“ i „burzycielem“ Państwa polskiego i jako takiemu szubienica lub kula w łeb się należy, tak było dawniej i tak jest obecnie.

Kol. Szwed wyjaśnił delegatom niektóre rzeczy, szczególnie sprawę węgla, która już jest w toku i spodziewać się należy pomyślnego załatwienia tejże, tembardziej, że to się rozchodzi nie tylko o niższych pracowników, ale i o wyższych urzędników, którzy zarówno jak i my na tym cierpią. Co do ubrań, to ta kwestya jest obecnie dla nas bardzo przykrą, ale jeszcze jest na to jedna dobra rada, a mianowicie: nieprzyjmywać nigdy łachów, które się nienadają do noszenia dla człowieka, ale żądać ubrań z dobrej i prawdziwej materyi, ubrań dla ludzi, w całym tego słowa znaczeniu. Ale tak długo ta sprawa utykać będzie, jak długo prac. kol. działu drog. nie zrozumią wreszcie tego, że tylko w jedności siła.

Pracownicy kol. działu drog. z powodu własnego nieuświadomienia, a jeszcze więcej z winy odnośnych referentów ponoszą cały szereg krzywd, które w sumie sprowadzają coraz większą nędzę. Na każdym zgromadzeniu, zjezdzie lub konferencyi, zawsze i wszędzie prac. kol. działu drogow. skarżą się, że ludzie niemający pojęcia o służbie drogowej, narzucają im niemożliwe warunki służbowe, co nawet powoduje ucieczkę starszych prac. kol. z działu drog. do działu innego.

Personal drogowy w ogóle krzywdzi się najbardziej pod względem: 1) Aprowizacyi, 2) Ubrań służbowych, obuwia, zylówek i t. d., 3) Mieszkań, 4) Opału, światła i t. d., 5) Niezaprowadzenia wszędzie turnusów służbowych dla strażników, według ustawy o 8 godz. dniu pracy, 6) Stabilizacyi, 7) Kiepskiego pod każdym względnem traktowania prac. kol. tego działu, 8) Niedopuszczania niższych prac. działu drog. do składania egzaminów i przejścia do wyższej kategoryi, jak to mają dozwolone prac. innych działów. Powyższe i cały szereg innych krzywd i niewłaściwości wywołują w dziele drogowym nieprzyjemne zajścia wobec władz kolejowych i przełożonych, co chyba nie leży w interesie tak ważnego działu służby kolejowej. Z tych powodów pożądanem by było aby kompetętne czynniki i władze kolejowe zaniechały dotychczasowej metody i zajęły się naprawą krzywd, a to dla uniknięcia niemiłych następstw. Nędza jest złym doradcą, o tem panowie w dyrekcyi powinni wiedzieć (oklaski).

W dyskusyi nad powyższymi sprawami, zabierali głos nast. delegaci: kol. Dąbrowski, Habla, Chrapkiewicz, Goryl, Kowalczyk, Szczołka, Waleczek, Żyła i inni. Szczególnie kol. Żyła poddał dosadnej krytyce panujące wśród prac. kol. działu drog. warcholstwo lizuństwo i tym podobne złe rzeczy, które tylko wstyd i hańbę przynoszą uczciwym pracownikom tego działu. Dzieje się to najwięcej wśród strażników, będących na lepszych posterunkach, którzy kpią sobie obecnie z wszelkiej biedy gdyż trudnią się gospodarką na szerszą skalę, trzymając po 6 krów i t. d. Ci wszyscy z nami nie idą i nie pójdą, bo im się za dobrze powodzi i do Z. Z. K. nie należą (jak strażnicy z Nr. 7, Janik i Dyba) a jeżeli należą, to do związku „żółtego“ P. Z. K. (okrzyki hańba). Kol. Kojder, sekretarz Koła m. zabrawszy głos, wyjaśnił obszernie zebranym niektóre sprawy, dotyczące prac. kol. działu drog. oraz poruszył niektóre wadliwości, panujące w Kołach miejsc., które nie mogą należycie swe obowiązki spełniać, a to z dwóch przyczyn, a mianowicie: 1) że na czele Koła m. stoją ludzie nieodpowiedni, (j. n. w Dziedzicach p. Kraus i jego zastępca, którzy są zażartemi klerykałami i wrogami sprawiedliwości, ale za to dobrymi „patryotami“ (?). Zresztą cały zarząd Koła m. w Dziedzicach składa się z ludzi którzy nie rozumieją spraw ogólnych prac. kol., ale własne cele mają na oku i za własnymi interesami ciągle pędzą a spoglądają prawie wszyscy w stronę związku „żółtego“ P. Z. K. Do tej sprawy kiedyś osobno i obszernie. się zabierzemy, bo materiału mamy dosyć), 2) z powodu braku funduszów, niejedną sprawę odkłada się na bok, co powoduje później uzasadnione i słuszne wśród członków rozgoryczenie. Wobec tego kol. Kojder stawia wniosek aby na cele Sekcyi fachowej bez różnicy ustalić jednolite wkładki i aby ściąganie wkładek do Z. Z. K. i Sekcyi fachowych odbywało się razem tylko na podstawie przez Koła m. przedłożonych wykazów poszczególnym Urzędom kolejowym. Wniosek kol. Kojdra został jednogłośnie przyjęty z tą jednak uwagą, aby wkładki do Z. Z. K. podnieść z 4 na 7 marek miesięcznie, zaś na cele Sekcyi fachowych ustalić wkładkę na 3 marki miesięcznie, czyli razem 10 marek miesięcznie, tak aby wszelka żebranina i utyskiwania z tego powodu w przyszłości odpadły, gdyż ta sprawa również tamuje wszelką pracę.

W końcu przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego prac. kol. działu drog. w skład którego weszło trzynaście kolegów z pośród wszystkich kategoryi prac. kol. działu drog. czyli: 3 torowych, 3 strażników, 3 rzemieślników i 3 st. robotników drogowych. Kol. Szwed został wybrany przez aklamacyę jako przewodniczący i sekretarz kom. wyk. Imienny skład całego komitetu wyk. i jego zadanie w przyszłości ogłoszonym zostanie dopiero wtedy, gdy Centralny Zarząd Z. Z. K. w Warszawie zezwoli i zatwierdzi ten komitet.

Po zestawieniu kilkunastu wniosków ułożono 5 rezolucyi, które następnie zjazd jednogłośnie uchwalił, a które poniżej w streszczeniu umieszczamy.

Gdy już porządek dzienny został wyczerpany, przewodniczący zjazdu kol. Chrapkiewicz zamknął obrady zjazdu dziękując delegatom za tak liczny udział i wzywając wszystkich do pracy nad zdobyciem sprawiedliwych i ludzkich praw dla prac. kol. dział drog. — Zjazd uchwalił jednogłośnie następujące rezolucye:

I.

Obradujący w dniu 30 maja b. r. zjazd delegatów pracowników kolejowych działu drogowego z okręgu Dyrekcyi Krakowskiej w Bielsku jak najenergiczniej protestuje przeciw ustawie o militaryzacyi kolejarzy, jak również protestuje przeciw ogólnemu głodzeniu pracowników kolejowych i ich rodzin, oraz domaga się od Rządu, Sejmu i Władz kolejowych lepszego i pod każdym względem sprawiedliwego traktowania niższych pracowników kol. w szczególności pracowników kol. działu drogowego, którzy pod każdym względem są najbardziej wyzyskiwani i najgorzej traktowani.

II.

Zjazd wyraża najwyższe uznanie i zaufanie wszystkim Posłom Sejmowym P. P. S. tudzież Centralnemu Zarządowi Z. Z. K. i dziękuje im za dotychczasową pracę nad uregulowaniem stosunków, polepszeniem bytu i w ogóle egzystencyi pracowników kolejowych, oraz prosi o dalsze popieranie ich sprawy a szczególnie o jak najrychlejsze unormowanie praw dla pracowników kol. pozostających w stanie spoczynku, zniesienia ustawy o militaryzacyi kolejarzy i t. d.

Zjazd w imieniu wszystkich niższych prac. kol. działu drogowego zasyła w tej drodze Szanownej Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“ w

Białej najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasowe, bezinteresowne popieranie ogólnych spraw pracowników kol. działu drogowego i t. d. i prosi o dalszą pomoc, względnie o stałe utworzenie rubryki w „Wyzwoleniu Społecznem" dla spraw kolejowych wogóle a dla działu drogowego w szczególności.

Zjazd uchwala obowiązkowe stałe prenumerowanie i popieranie „Wyzwolenia Społecznego" przez ogół pracowników działu drogowego w Małopolsce.

III.

Zjazd uchwala jako rzecz najkonieczniejszą jak najenergiczniej zwalczać na każdym kroku przeciwny i pod każdym względem szkodliwy bardzo dla ogólnego dobra i wszelkich spraw pracowników kolej i t. d. „Żółty związek" urzędniczy szumnie zwanym P. Z. K., do którego to „związku" pp. urzędnicy kol. siłą i najrozmaitszymi represyami i obiecankami nieuświadomionych pracowników kolejowych niższej kategoryi wciągają, który to związek swem głupiem i zdradzieckiem postępowaniem na każdym kroku utrudnia wszelką choćby najlepszą akcyę i walkę w sprawie polepszenia bytu i t. d. dla ogółu pracowników kolejowych jedynego i prawdziwego Z. Z. K.

IV.

Zjazd delegatów prac. kol. działu drogowego upoważnia wybrany przez zjazd w dniu 30 maja b. r. komitet wykonawczy pracowników kolejowych działu drogowego do wykonania wszelkich akcyi w sprawie uregulowania nieznośnych stosunków, panujących obecnie w dziale drogowym i usunięcia z kolei w innych działach służbowych, wszelkich nadużyć, kradzieży, korrupcyi, łajdactwa, paskarstwa, lenistwa i t. d. szczególnie usunięcia wszelkich nadużyć i rażących krzywd z kolejowych spółek spożywczych, które prawie wszędzie niższych pracowników kol. działu drogowego pod względem aprowizacyi niesprawiedliwie traktują i na każdym kroku krzywdzą. Zjazd upoważnia komitet wykonawczy do reprezentowania wogóle we wszystkich sprawach pracowników kolejowych działu drogowego na wszelkich zjazdach, konferencyach, zgromadzeniach i t. d., jak również do zabierania głosu publicznie we wszystkich sprawach dotyczących prac. kol. działu drogowego w pismach robotniczych a szczególnie w „Wyzwoleniu Społecznem", „Prawo Ludu", „Naprzód", „Robotnik" i t. d. w szczególności zjazd upoważnia komitet do zastępowania wszystkich niższych pracowników kolejowych działu drogowego we wszystkich sprawach tak zawodowych jak i politycznych.

Wkońcu zjazd uważa za stosowne zaznaczyć to, że wybrany komitet wykonawczy pracowników kol. działu drogowego będzie służył z jednej strony jako siła pomocnicza dla Centralnego Zarządu Z. Z. K. z drugiej strony jako czynnik miarodajny, załatwiający i decydujący we wszystkich sprawach dotyczących specyalnie działu drogowego w całym okręgu dyrekcyi Krakowskiej.

V. rezolucyi nie możemy umieścić, a to z powodu braku miejsca. Rezolucya ta jest zbyt długą.

Resztę korespondencyi kolejarzy z przestrzeni zamieścimy w następnym numerze.

———

Wiadomości polityczne.

Możliwość przesilenia gabinetowego. Według zapewnień wiarogodnych czynników, przesilenie gabinetowe się zbliża. Nowy rząd powstałby z ugrupowań lewicy i centrum z wyłączeniem endeków. Witosowcy wysuwają koniec wojny, przyspieszenie reformy rolnej i wolny handel. Tymczasem socyaliści i rząd obecny opowiadają się za bezwzględnym sekwestrem. Związek miast również uchwalił rezolucyę domagającą się sekwestru. W Sejmie Witos domagał się ostro reformy rolnej, czemu sprzeciwiali się endecy i ks. Lutosławski.

Konstytucya w Komisyi uchwalona. Sejmowa komisya konstytucyjna uchwaliła projekt konstytucyi, wybrano tylko podkomisyę, która ma jeszcze raz rozpatrzyć projekt z przedstawicielami rządu w przeciągu tygodnia, poczem konstytucya przyjdzie na plenum Sejmu.

Węgrzy podpisali traktat pokojowy. Węgry w stosunku przedwojennym składały się z obcych narodowości, i tak: Rumunów, Polaków, Słowaków, Serbów, Niemców, Chorwatów i Słoweńców. Było to jedno z najbardziej reakcyjnych państw, które absolutnie ignorowało narody, które były w większości. Wojna przyniosła sprawiedliwe rozwiązanie i jakkolwiek narzucony został traktat pokojowy Węgrom, przyznać należy, że odebrał im tylko możność władzy nad innemi narodami. Dzisiejsze Węgry są maleńkim krajem, za to składają się ze samych Węgrów. Usiłowali oni protestować przeciw traktatowi, w końcu jednak podpisali.

Ofenzywa polska rozwija się pomyślnie. Wbrew rozszerzanym fałszywym pogłoskom przez prasę niemiecką, jakoby bolszewicy pobili oddziały polskie (nawet „Volksstimme" pisała, że Warszawę ostrzeliwują bolszewicy) okazało się, że Wojska Polskie podjęły kontrofenzywę, która się rozwija pomyślnie i oczekiwać należy, że wojska polskie osiągną dawne stanowiska i pójdą naprzód.

Nie cieszymy się ze skutków wojny, lecz widzimy, że o ile wojska polskie poszły naprzód, o tyle zbliżył się do nas pokój.

Z terenów plebiscytowych.

Spisz i Orawa. Poseł tow. Czapiński, który wrócił z objazdu Spisza i Orawy, zdawał sprawozdanie, w jak straszny sposób Czesi znęcają się nad tamtejszymi Polakami. Ludność częstokroć nic nie wie o plebiscycie, ponieważ rządzi tam czeska żandarmerya, a podkomisya aliancka zajmujo się **łapaniem ryb** w potokach górskich. Poseł Czapiński poruszył tą sprawę w Sejmie.

Śląsk Górny. Niemcy sprowadzają całe masy „zielonków". którzy głośno o tem mówią, że wystąpią do wojny z Polską. Ludność polska jednak tłumnie wstępuje do polskich organizacyi, które skutecznie walczą z imperyalizmem i fałszerstwem niemieckich hakatystów.

W Prusach Wschodnich komisya koalicyjna ogłosiła termin plebiscytu na dzień 11 lipca b. r.

———

Korespondencye.

Z Bielska piszą nam: Niedawny czytaliśmy w „Wyzwoleniu Społecznem" o złej gospodarce na kolejach państwowych i przyszliśmy po dłuższej obserwacyi do przekonania, że wszystko to jest najprawdziwszą prawdą. Wystarczy bowiem popatrzeć po małych stacyach kolejowych w jak okrutny sposób są poniszczone płoty i urządzenia wszelkie. Na zapytanie, dlaczego się tego nie naprawia, otrzymujemy odpowiedź, że niema materyałów. Lecz widzimy, że nadzorcy około swoich grządek uprawionego pola nowe płoty stawiają, i na to jest materyał. Stare zaś powalone rozbierają ludzie i nikt na to uwagi nie zwraca. — Jeden z panów nadzorców całej partyi ludzi zamiast do reperacyę drogi kolejowej—używa w Żywcu do karczowania wierzbiny pod uprawę ziemniaków. Jeden robotnik jest specyalnie używany do posług p. M. a dyrekcya kolejowa płaci, wózek kolejowy jest stale do dyspozycyi p. M., ludzie sieją, kopią i sadzą na roli pana nadzorcy, a majątek państwa niszczeje — to są rzeczy które dziać się nie powinny. Dyrekcya kolejowa winna w to wglądnąć, ponieważ niewolno z rozmysłem niszczyć i przywłaszczać sobie majątku publicznego, który jest majątkiem państwa.

Dowiadujemy się, że z powodu artykułów o kolejnictwie niektórzy panowie czuli się obrażeni — otóż domagamy się śledztwa w tych sprawach, a służyć będziemy licznemi dowodami.

Pracownicy kolejowi.

Pewel p. Oświęcim. Wybory w naszej gminie przeprowadziliśmy według ustawy jeszcze przed 4 miesiącami i do tego czasu nie mamy Rady gminnej ani wójta. Chodziliśmy w tej sprawie do Starostwa w Oświęcimiu, gdzie otrzymaliśmy zapewnienie, że w przeciągu kilka dni wszystko będzie załatwione—tymczasem do dnia dzisiejszego w gminie naszej jest bezrząd. Płacimy podatki gminne nie wiedząc na co i komu. Zastępcą wójta jest jeden ze starych radnych, który mieszka w drugiej wsi i stamtąd jak minister rządzi gminą bez wiedzy obywateli.

Apelujemy do Starostwa w Oświęcimiu, by nareszcie zechciało te anarchistyczne stosunki usunąć i wprowadzić w życie według ustawy Radę gminną i przełożeństwo gminy. Obywatele.

Bronów p. Bielsko. Stosunki w naszej gminie, na czele której stoją osobistości ogólnie poważane, zaczynają jakoś niedomagać, czego dowodem jest ostatni podział skóry nadesłanej z Komitetu plebiscytowego. Nikt z ogółu nie wie ile skóry było do rozdziału — nie było bowiem żadnej kontroli; lepsze kawałki otrzymali tacy, którzy mogliby zapłacić i po 1000 mk. za kilogram, zaś wybierane, nie wiele warte pozostałości zostawiono dla tych co grupują się pod sztandarem P. P. S.

Ostrzegamy więc „poważanych" panów, by na przyszłość nie działo się coś podobnego.

Obserwator.

Janowice p. Biała. W niedzielę 16 maja b. r. odbyło się w naszej wiosce zgromadzenie konsumowe. Stary zarząd ustąpił i konsum objęli ludzie nowi. Obecnie mamy już trzeci zarząd konsumowy i to jest znak, że ludzie umieją korzystać z praw im przysługujących i zmieniają tych co im się nie podobają. Co do ustąpienia obecnego zarządu, to stwierdzamy, że byliśmy z gospodarki tegoż zupełnie zadowoleni. Natomiast nie podobało nam się to niby zbratanie z Kółkiem, bo widzieliśmy, że politycznie i moralnie przegrywamy. Jesteśmy zawsze za zgodą, lecz nie taką gdzie jeden godzący chce wprowadzić swoje zasady w czyn. Na sznureczku też nikomu się prowadzić nie pozwolimy ponieważ doskonale chodzić sami potrafimy. Zgromadzenie chciano zwołać do lokalu Kółka, czemu się sprzeciwiliśmy ponieważ uważamy, że ci ludzie co nas wyklinali podczas wyborów, którzy prowadzili contragitacyę, że ci ludzie chyba nie życzą sobie byśmy im apetyt psuli. Dlatego udaliśmy się do domu gminnego, gdzie każdy obywatel ma jednakie prawo.

Prowokować się elementom maskującym się nie damy. Kto chce być socyalistą, ten musi w imię haseł postępować, żaś ten, który tylko dla demonstracyi to czyni, ten sam się zniszczy. Nie wystarczy na papierze być członkiem lecz trzeba to czynem okazać.

Obecnie przekonaliśmy się doskonale o tem, jak to ta zgoda z kółkowcami miała wyglądać, ponieważ ludziom. którzy pomogli oczyścić konsum z brudów nie potrzebnych tym ludziom, do niedawna zwolennicy konsumu zakazują sprzedawać mleko we wsi.

Hańba wam, gdyż najbliżej Boga chcielibyście być a zapominacie o Jego przykazaniach.

„Nabywajcie mądrość, bo ta jest lepsza jak złoto". Członkowie konsumu.

Jawiszowice. Do dziś dnia nie może przeboleć nasz księżulek, że ludność tutejsza głosowała na socyalistów przy wyborach do Sejmu. W każdą niedzielę prawie krzyczy z ambony, że wszędzie tylko socyalistów się wybiera czy to do Sejmu czy do gminy, a że socyaliści nie słuchają nauki Chrystusa.

Jakże więc mamy słuchać nauki Chrystusa, kiedy ksiądz tej nauki nie głosi, tylko politykę. Polityczuemi kazaniami ksiądz nas rozpolitykował i darmo, gdyby mówił o nauce Chrystusa tobyśmy słuchali, jeżeli jednak o polityce, to i nam niech będzie wolno przekonania polityczne wypowiedzieć, a że one się nie zgadzają z przekonaniami księdza, to chyba jest zrozumiałą rzeczą.

Niech ksiądz sobie przypomni, że w górskich okolicach swoją polityką tyle parafian nauczył, że próbowali trzepać sutannę, i to powinno być dla księdza nauką, że polityka jest wogóle nie bardzo miłym zawodem i czasem może i sutanna ucierpieć.

„Grzeczni Parafianie".

List z frontu. Kijów 24/V. b. r.

Szanowna Redakcyo!

Podczas mego dwumiesięcznego urlopu objechałem spory kawał kraju i nasłuchałem się bardzo wiele bolączek ludu, różnych nadużyć władz i poszczególnych czynników, tych, którzy mienią się obrońcami ludu, uchodzą za patryotów, a wierzą tylko we własne kieszenie.

Tu i ówdzie zatrzymano zasiłek biednej wdowie po żołnierzu poległym.

W Woźnikach koło Wadowic pobili żandarmi bez najmniejszej przyczyny inwalidę wojennego Janika. Sprawę poruszyłem w „Inwalidzie" i poszła do Sądu.

Wszędzie prawie mimo ustawy rolnej obszarnicy parcelują grunta przez swych popleczników oddając ziemię do spekulacyi, a lud biedny z głodu umiera.

Ot—i w mojej rodzinnej wiosce mimo, że mieszkają tam przeważnie małorolni, stary sługa pański Józef Chrapla sprzedał ziemię obcym, biorąc za pośrednictwo 400 K, a znowu otrzymał od dziedzica Maryńskiego około 20 morgów najlepszej ziemi. Pewną część sprzedał spekulantowi Fidze, który zdał od biednych chłopów dwa razy więcej.

Zeszłego roku ten sam p. Chrapla kupił od wymienionego dziedzica kilkadziesiąt morgów lasu i odsprzedawał po paskarskich cenach gospodarzom miejscowym. Nie pomogło powoływanie się na ustawę, nie pomogły wnoszone zażalenia do Starostwa w Wadowicach, bo też to miasteczko to jaskinia czarno-żółtych patryotów, gdzie w obecności żołnierza inwalidy w Niepodległym Państwie Polskiem p. Starosta tamtejszy używa języka niemieckiego.

Również chciałbym wspomnieć i o tych co to lubią na swoich wiecach chwalić się armią polską, a do jej zorganizowania niczem się nie przyłączyli. Do takich panów należy również poseł Marek z Łodygowic przynależny do stronnictwa chrześcijańskiego. Byłem obecny na zgromadzeniu w sali Sokoła w Kętach w dniu 12 kwietnia—zdawał swoje sprawozdanie p. Marek. Pomimo, że ogłosił w „Wieńcu i Pszczółce", że wzywa swoich zwolenników — jakos mimo przepełnienia sali zwolennikami tych nie

miał. Zamiast sprawozdania ze swej „sumiennej“ działalności podnosił zasługi (zdrady) Romana Dmowskiego, natomiast ani słówkiem nie wspomniał o Naczelniku Państwa. Chwalił się p. Marek reformą rolną, lecz sam przeciwko niej głosował. Wogóle cała mowa „suwerena“ była na nutę „Poszedł Marek.....“

Widziałem więc, że ci, którzy byli austrofilami, moskalofilami i germanofilami dziś przemienili swą niewinność na czerwono-biały kolor i udają wielkich patryotów kosztem ludu biednego wsi i miast. Nie przyda im się to jednak na nic, bo wszystko ma swoje granice, tak samo fałsz i obłuda ustąpić musi przed sprawiedliwością, lud pozbędzie się farbowanych lisów, którzy rozpętali w narodzie bratobójczą walkę i doprowadzają lud do rozpaczy. Lud już dorósł do władzy i długo nie pozwoli robić ze siebie białych niewolników.

Kończę ten list i przesyłam swym rodakom na kresach oraz Szan. Redakcyi serdeczne pozdrowienia, kiedy powrócę z dalekiego frontu, to znowu stanę do wspólnej pracy w kierunku uświadomienia ludu.

Niech żyje lud pracujący!

Wasz chłop od pługa z Babic,
sierżant Wojsk Polskich
Jan Polak.

Różne.

Inteligencya łączy się z walczącym proletaryatem. Dnia 25 maja odbył się w Paryżu zjazd Związku zawodowego urzędników państwowych, który uchwalił 193 głosami przeciw 30 — przyłączenie się Związku urzędników do rozwiązanej przez rząd Konfederacyi pracy.

Znamienna to oznaka ducha czasu. Inteligencya pracująca staje przy boku robotników w chwili najcięższej walki z rządem burżuazyjnym . . . oczywiście we Francyi, bo u nas inteligencya idzie na pasku reakcyi i to reakcyi najwstrętniejszej.

Wymiana koron. Ministerstwo skarbu zawiadomiło kasy skarbowe, że **w pierwszej połowie czerwca** rozpocznie się wymiana koron, która trwać będzie **do 26 czerwca.** Wymiana będzie się odbywać na warunkach, opracowanych dla stemplowania koron. Kasy skarbowe powinny niezwłocznie rozpocząć ku temu przygotowania, aby wymiana nie doznała żadnej zwłoki.

„Morgen-Zeitung“ w Małopolsce zakazana. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Na mocy § 7 ustawy z 5 maja 1860 zakazuje się rozszerzania na małopolskim terenie administracyjnym czasopisma niemieckiego „Morgen-Zeitung“ wychodzącego na terenie państwa czecho-słowackiego w Morawskiej Ostrawie. Równocześnie odebrano temu pismu debiut pocztowy za nieprzychylne stanowisko do państwa polskiego i fałszywe w rozsiewaniu wiadomości nie zgodne z prawdą.

Policya grozi strejkiem. W związku z wzrastającą wciąż drożyzną artykułów pierwszej potrzeby — odbył się na Woli w zabudowaniach pofortowych wiec policyantów.

Na wiec przybyli delegaci ze wszystkich komisaryatów Warszawy. Uchwalono szereg postulatów aprowizacyjnych i podwyższenia pensyi według norm następujących:

Pensya posterunkowego minimum	**8.000 Mk**
„ przodownika	**8.500 Mk**
„ st. przodownika	**8.700 Mk**
„ mł. podkomisarza	**9.500 Mk**
„ komisarza	**10.000 Mk**

Uchwalono także domagać się deputatu o normach ustanowionych dla wojskowych. W celu przedłożenia uchwał tych głównej Komendzie policyi wybrano komitet wykonawczy. Wniosek poparcia żądań **strejkiem** został uchwalony.

Ceny spadają — lecz nie w Polsce. Dzienniki donoszą, że w ostatnich czasach na rynkach targowych w Anglii, Francyi, a nawet w Czechach zauważano znaczny spadek cen. Jedynie w Polsce paskarze są dotychczas nie nasyceni i jedynie w Polsce dotąd nie tylko że ceny nie spadają, lecz z każdym dniem wszystko drożeje.

A reakcya w Sejmie broni wolnego paska i nie chce nic słyszeć o sekwestrze.

Słowa a czyny. Na wiecu demonstracyjnym słyszeliśmy z ust p. Kosarza pochwałę dla socyalistów polskich na Górnym Śląsku, tymczasem ostatni numer „T. B.“ nacechowany jest jadem nienawiści przeciw P. P. S. i roi się od oszczerstw pod tytułem polskich socyalistów w Białej.

Jest to nowy dowód, jak daleko klerykałom od słów pustych do właściwych czynów.

Z organizacyi Inwalidów

Inwalidzi, wdowy i sieroty pamiętajcie o Wiecu w dniu **20** czerwca. W dniu tym niech żadnego z Was nie braknie. Wszystkie Grupy powinny na godz. ½10 rano być na miejscu celem urządzenia wspólnego pochodu.

Trafiki. Wszystkie grupy powinny najdalej do 19 b. m. podać do Związku Inwalidów wykaz trafik, które znajdują się w danej gminie, ponieważ rozporządzeniem Min. Skarbu wszystkie trafiki mają być przez inwalidów objęte. Równocześnie należy przy sporządzonym wykazie podać dokładny adres, kto dotychczas trafikę prowadzi, jakoteż postawić kandydata, który na powyższą trafikę reflektuje w razie jej nadania.

Straconka. W niedzielę dnia 6 czerwca odbyło się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Straconce. Po zdaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Grupy, przedstawił zgromadzonym kol. Wątroba wszystkie krzywdy i nadużycia popełniane na inwalidach i wdowach, zachęcał do organizacyi i poparcia tygod. „Inwalidy“, jakoteż do przystąpienia do Kooperatywy inwalidzkiej. Następnie wybrano Zarząd, który przyrzekł pracować i wszystkim pokrzywdzonym przyjść z pomocą przez udzielenie informacyi i porad.

Posady magazyniera lub leśnego poszukuje jeden z inwalidów. (Nadesłać do Zw. Inw. woj. w Białej).

Kooperatywa. Do Kooperatywy inwalidzkiej nadeszła skóra podeszwowa. Członkowie którzy złożyli udział otrzymają podeszwy lub zole. Dla Grup, które mają więcej członków może pobrać jeden delegat.

W najbliższych dniach otrzymamy obuwie męskie, damskie i dziecinne.

Zarząd Kooperatywy.

Z życia partyjnego.

Zgromadzenie. W niedzielę 20 czerwca odbędzie się zgromadzenie publiczne w **Janowicach** w lokalu gminnym o godz. 4 popołudniu. Zejdźcie się licznie—sprawy ważne.

Marki partyjne są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej.

Do Komitetów miejscowych! Prosimy o nadesłanie sprawozdania za okres od 1 kwietnia do końca maja b. r.

Komitety, które zechcą złożenia sprawozdania z Kongresu P. P. S. winny się zgłosić do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Od Administracyi.

Przypominamy wszystkim prenumeratorom, iż czas odnowić prenumeratę i w tym celu dołączamy do numeru przekazy pocztowe. Również zwracamy się z prośbą do wszystkich kolporterów pisma zalegających z rachunkami, ażeby do końca b. m. zechcieli rachunki wyrównać, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy wstrzymać dalszą wysyłkę pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.